

Solidarność Socjalistyczna

Luty 1996

Nr 27

cena 7000 zł (70 gr.)

Uwłaszczenie uwłaszcza bogatych

Referendum "uwłaszczeniowe" 18 lutego to kolejne oszustwo, kolejne mydlenie oczu zwykłym ludziom. Przede wszystkim zaś próba ponownego wypełnienia społeczeństwa wiarą w "zbawienną" prywatyzację, w którą coraz mniej ludzi wierzy. Udawano, że proces prywatyzacji przyniesie nam korzyści. Okazało się to nieprawdą. Faktycznie nie jest ona robiona po to, by polepszyć standard życia zwykłych ludzi, lecz by zwiększyć zyski biznesu krajowego i zagranicznego.

Dlatego więc Solidarność jako najbardziej aktywny związek żąda powo-

szechnego uwłaszczenia?

Po pierwsze, pracownicy patrzą na tę sprawę inaczej niż władza czy biznesmeni. Czterdzieści kilka lat upaństwowionej gospodarki w policyjnym państwie doprowadziło do tego, że w 1989r wszystko co "prywatne" było uważane za dobre a co "państwowe" za złe.

W rzeczywistości w 1989r. widzieliśmy dwie zmiany, polityczną i ekonomiczną.

Z punktu widzenia pracownika polityczna zmiana była korzystna - legalizacja związków zawodowych i partii politycznych, zwiększona wolność słowa i

W numerze m.in.:
Hiszpańska Rewolucja 1936r
Barbarzyńska wojna o ropę
Multikorporacje
i jak walczyć z kapitalizmem

☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆

Warszawa 23-24 marca:
Socjalizm oddolny-96

prawo do zrzeszania się.

Ekonomicznie jednak był to skok na bok, nie naprzód czy wstecz. Od upaństwowionej do częściowo upaństwowionej i

częściowo prywatnej gospodarki. Była to zmiana od ustroju państwowo-kapitalistycznego do kapitalizmu

Dokończenie na str. 2-3

Kim Jesteśmy

Ani Waszyngton ani Moskwa

Żyjemy w światowym systemie kapitalistycznym. Polskę, ZSRR i inne kraje komunistyczne uważaliśmy zawsze za część tego systemu. Stalinowski reżim, który sam siebie ogłosił komunizmem, był dla nas jedynie wysoko scentralizowaną formą eksploatacji. Nazywamy go biurokratycznym kapitalizmem państwowym.

Kapitalizm to system kryzysów, wyzysku i wojen w którym produkcja uzależniona jest od konkurencyjnej walki o zysk a nie od ludzkich potrzeb. Choć to pracownicy tworzą społeczne bogactwo, nie mają oni żadnej kontroli nad produkcją i dystrybucją dóbr. Jesteśmy za socjalizmem, za stworzeniem społeczeństwa w którym sami pracujący będą decydowali o gospodarce, polityce i swoim otoczeniu.

Obecny system nie może być zmieniony na drodze reform - musi zostać obalony. Nie wierzymy w skuteczność ani mechanizmów rynkowych ani gospodarki nakazowej. Centralne planowanie nie jest niczym złym jeśli planują pracownicy a nie klasa państwowo-kapitalistycznej biurokracji.

Najszersza demokracja

Demokracja parlamentarna jest niewystarczająca i uboga. Dzisiejsze struktury parlamentu, wojska, policji, sądownictwa i aparatu zarządzania nie mogą być przejęte i wykorzystywane przez pracowników. Aby samorząd oznaczał rzeczywistą kontrolę muszą oni stworzyć nowy rodzaj państwa - państwo robotnicze oparte na komitetach delegatów, takich jak Międzyzakładowe Komitety Strajkowe powstałe w 1980 roku. Za niezbędne uważamy włączenie do tych komitetów żołnierzy. Takie MKS-y powinny przejąć kontrolę nad siłami represji. Nie zaskoczy nas wtedy żaden nowy 13-sy grudnia.

Solidarność międzynarodowa

Doświadczenie Rosji dowodzi, że prawdziwa, demokratyczna rewolucja socjalistyczna nie może przetrwać izolowana w jednym kraju. Dlatego międzynarodowa solidarność jest centralnym punktem naszego działania. Rewolucja w jednym kraju jest przykładem, inspiracją i pomocą dla innych krajów - wykluczony jest eksport rewolucji na bagnietach.

Przeciwstawiamy się wszystkiemu co dzieli i obraca robotników jednego kraju przeciwko drugiemu. Walczymy z rasizmem i imperializmem. Popieramy wszystkie rzeczywiste ruchy narodowo-wyzwoleńcze.

Przeciw podziałom

Popieramy prawo do obrony dla wszystkich uciskanych mniejszości. Walczymy przeciwko kontroli imigracji. Jesteśmy za świeckim charakterem szkolnictwa i całkowitym oddzieleniem Kościoła od państwa. Jesteśmy za pełną społeczną, ekonomiczną i polityczną emancypacją kobiet. Walczymy przeciwko wszystkim formom dyskryminacji homoseksualistów.

Organizacja

Aby stworzyć nowe społeczeństwo ruch robotniczy potrzebuje rewolucyjnej organizacji, budowanej w codziennych, politycznych i ekonomicznych walkach. Podejmujemy pierwsze kroki w budowie takiej organizacji. Naszym zadaniem na dziś jest rozpowszechnianie idei i tradycji rewolucyjnego socjalizmu, walcząc wraz z tymi, którzy rzucają wyzwanie systemowi.

Wstąp do socjalistów!

Naszym zdaniem...

Uwłaszczenie uwłaszcza bogatych

cd. ze str. 1

państwowo-monopolistycznego, ponieważ teraz najważniejszą rolę w gospodarce grało państwo, duże firmy prywatne i banki.

Wprowadzenie rynkowych mechanizmów pozwoliło panującym z byłego reżimu utrzymać ekonomiczną władzę nawet gdy nie tworzyli rządu, gdyż to oni zachowali najlepsze kontakty, najlepszy dostęp do kapitału w kraju i za granicą. Pozwoliło też na drastyczne cięcia realnych płac, które spowodowałyby fale strajków w starym reżimie.

Ponieważ ludzie nie dostali co im obiecano, bardzo szybko nastąpiło rozczarowanie. Coraz więcej mowy było o "złodziejskiej prywatyzacji", co sugerowało jednak, że jest coś takiego jak prywatyzacja niezłodziejska. Lecz gdyby nie była złodziejska, żaden rząd by jej nie przeprowadzał.

Jakie są skutki prywatyzacji?

Dla panujących jest przydatna, gdyż zamiast winić ich jako całość za swoje kiepskie warunki i płace, pracownicy zwracają uwagę tylko na część panujących w jednej firmie.

Z tego też powodu prywatyzacja stwarza łatwiejszą sytuację do zwalniania ludzi z pracy, skoro bezrobocie w pojedynczych zakładach może być uważane za sprawę apolityczną.

Tak czy inaczej doświadczenia innych krajów pokazują, że prywatyzacja i przygotowanie się do prywatyzacji idzie w parę z bezrobociem.

Prywatyzacja jest dobrą okazją by ograniczyć i pogorszyć usługi dla ludzi by zwiększyć zyski. Np. w systemie oświaty prywatne firmy korzystają z budynków szkolnych by prowadzić płatne zajęcia. Tzn. ludzie muszą płacić dwa razy za naukę swoich dzieci (jeśli ich na to stać), zamiast mieć dobrą naukę zapewnioną z podatków.

Prywatyzacja jest w końcu działaniem państwa, można powiedzieć swoistym przejawem "państwa opiekuńczego", tylko w tym wypadku państwo opiekuje się najbardziej bogatymi. W efekcie majątek państwowy trafia przecież do najzamożniejszych ludzi.

Uwłaszczenie

Jak więc sprawić, by zwykli ludzie mogli przejąć gospodarkę "na własność", czyli jak można gospodarkę zdemokratyzować?

Tu właśnie liderzy Solidarności wpadli na hasło "uwłaszczenia". Brzmi to obiecująco. Każdy dostaje część sprywatyzowanego majątku państwowego i wszystko gra.

Tylko, że naprawdę każdy dostanie co najwyżej jakąś drobną sumę a w końcu wielkie koncerny przejmą kontrolę nad tym majątkiem po skupieniu udziałów.

Jeśli rząd chce dać trochę ludziom, mógłby łatwo to zrobić poprzez system podatkowy. Jednak chodzi tu o to by biznes otrzymał więcej zysków, a większe zyski nie oznaczają bynajmniej większych płac. Gdy pracownicy chcą otrzymać wyższą płacę muszą zagrozić strajkiem lub zastrajkować.

Uwłaszczenie jest więc osłodzeniem gorzkiej pigułki prywatyzacji. Nie sprawia w ogóle, że większa część produktu narodowego przejdzie do zwykłych pracowników.

Gdy patrzymy na pytania w referendum można od razu zauważyć dokonujące się oszustwo.

1. Prezydenckie pytanie: Czy jesteś za powszechnym uwłaszczeniem? Co to znaczy? Zabawne jest patrzeć na ekspertów w telewizji nie potrafiących odpowiedzieć na pytanie najczęściej zadawane przez telewidzów, mianowicie: co to jest uwłaszczenie?

Prezydenckie pytanie może oznaczać wszystko albo nic (dlatego zapewne Wałęsa je zaproponował). Np. "czy jesteś za tym by gospodarka była kierowana demokratycznie przez ludzi?" albo "czy chcesz podzielić cały majątek państwowy" albo "czy chcesz dostać lub kupić od rządu jakieś bony czy akcje, nie wiedząc ile będą warte lub czy można na nich stracić".

Pytanie sejmowe (czyli pytania SLD i Unii Wolności) odkrywają o co naprawdę chodzi:

1. Czy zobowiązania wobec emerytów i rencistów oraz pracowników sfery budżetowej mają być zaspokojone z prywatyzowanego majątku państwowego?

2. Czy część tego majątku ma zasilić fundusze emerytalne?

3. Czy w programie uwłaszczeniowym należy uwzględnić bony prywatyzacyjne?

4. Czy należy rozszerzyć liczbę zakładów objętych programem Narodowych Funduszy Inwestycyjnych?

Jakakolwiek odpowiedź na te pytania zakłada, że zgadzamy się z prywatyzacją.

Lepiej byłoby gdyby pytanie nr. 1 zakończyło się słowami "mają być zaspokojone", ponieważ rząd powinien zaspokoić zobowiązania bez żadnych warunków. Przy obecnej formule jeśli odpowiemy "tak" to zgadzamy się z prywatyzacją, jeśli powiemy "nie" rząd może tą odpowiedzią usprawiedliwić swoją niechęć do płacenia emerytom, rencistom i pracownikom budżetowym tego, co im się należy.

Podobnie odpowiedź "nie" na pytanie 2. może być rozumiana jako "nie" dla zasilania funduszu emerytalnego w ogóle, a odpowiedź "tak" jako akceptująca prywatyzację.

Pytanie 3 zakłada że, się zgadzamy z programem uwłaszczeniowym.

Pytanie 4 podobnie zakłada, że się zgadzamy z liczbą zakładów już objętych programem NFI.

Oczywiście związkowcy i szefowie inaczej patrzą na uwłaszczenie. Szefowie chcą więcej władzy a liderzy chcą zastąpić akcję strajkową czymś, co nie przynosi ze sobą groźby niekontrolowanej akcji strajkujących.

Liderzy Solidarności zostali wciągnięci do poparcia rządowego programu - nawet mówią o tym, żeby głosować "tak" na większość pytań. Nie pozwólmy rządowi osiągnąć pełnego sukcesu w tej sprawie.

**Nie dajmy się oszukać.
Nie głosujmy 18 lutego.**

Str. 1-4: Filip Ilkowski Andrzej Żebrowski

Solidarność Socjalistyczna **nr 27**

W numerze :

Uwłaszczenie, referendum	s. 1-2
Ani Oleksy ani UOP	s. 3-4
Możemy zwyciężyć świnie	s. 5
Hiszpańska rewolucja	s. 6-7
Wojna w Zatoce	s. 8
Multikorporacje	s. 9
Socjalizm oddolny -96	s. 11
Literatura	s. 12

Ani Oleksy ani UOP

Oleksy odszedł i bardzo dobrze. Cieszymy się kiedy autorytet władzy jest podważany.

Przeciwniej stronie w tej sprawie, czyli UOP, byłej KGB i Wałęsie także nie należy się jednak żadne poparcie.

Zresztą badania opinii publicznej pokazują, że ludzie mają zdrowe podejście do całej tej sprawy. Filmy z James'em Bond'em są może popularne, ale większość ludzi nie daje się ogłupić twierdzeniem, że UOP we współpracy z byłą KGB broni demokracji a Oleksy współpracując z KGB jej zagrażał.

Stan "kryzysu w państwie" jest odbierany słusznie przez wielu ludzi jako walka między dwoma częściami aparatu władzy.

Przyjrzyjmy się nieco bliżej tej sprawie.

Jacek Kuroń i Karol Modzelewski w swoim "Otwartym liście do partii politycznych" (Gazeta Wyborcza 22 stycznia)***, pokazują jacy "antykomuniści" pracują w UOP. Bohater prawicy, "superszpieg" Marian Zacharski wykradł niegdyś Amerykanom plany antyrakiet "Patriot". W tej redakcji nie uważamy, że USA chroni zwykłych ludzi swoimi raketami, pamiętając np. że USA spuściła więcej bomb na Wietnam niż każda strona w II Wojnie Światowej.

Ale pracując na korzyść drugiego obozu imperialnego - czyli ZSRR - jak to zrobił Zacharski, po prostu zwiększył siły antydemokratyczne w tej części świata.

Dokonczenie na str. 4

Co to za wróg KGB?

Kuroń i Modzelewski słusznie przypominają, że kilka dni przed końcem swojego urzędowania, Lech Wałęsa awansował do stopnia generała w UOP czterech byłych SB-eków: Zacharskiego, Jasika, Fonfarę i Liberę. Autorzy listu otwartego pamiętają Fonfarę, który jako kapitan SB brał "czynny udział w śledztwie przeciw 11 przywódcom KOR i Komisji Krajowej "Solidarność" więzionym od 13 grudnia 1981r. do sierpnia 1984r." Kuroń i Modzelewski dodają, że Fonfara uzyskał fałszywe zeznania od kilku świadków.

Zastanówmy się nad tym na chwilę. Lider 10-milionowego związku zostaje uwięziony wraz z 30 tysiącami innymi działaczami i liderami tego związku. Ludzi zostało zabitych przez służby państwowe. Piętnaście lat później najpoważniejsze zaplecze tego lidera stanowią ludzie wówczas stojący na czele najbardziej brutalnej części tych służb.

Co więcej, Wałęsa chciał chronić swoich nowych kolegów do takiego stopnia, że na jego życzenie minister Milczanowski wyrzucił Adama Hodysza ze stanowiska szefa gdańskiego UOP. Hodysz jako kapitan SB współpracował z podziemną Solidarnością - za co został skazany na sześć lat więzienia, z czego ponad cztery odsiedział. Wałęsa powiedział, że skoro Hodysz zdradził swoich zwierzchników z SB, nie można dziś na nim polegać!

Nie oznacza to, że powinniśmy bronić Oleksego. Polityk, który zrobił karierę w policyjnym państwie a teraz kierował rządem rozszerzającym różnice w dochodach między bogatymi i biednymi dostał to, co mu się należy. Dlatego też nie można nazwać sprawy Oleksego atakiem prawicy na lewicę.

Jeśli słowo lewica coś oznacza, to właśnie dążenia do wyrównania (na wysokim szczeblu!) różnic ekonomicznych między ludźmi, poparcie dla pracowników w ich walce przeciw szefom. A czy SdRP, którą Oleksy dowodzi ma takie cechy?

Nawet PSL uważa, że polityka SLD wobec deficytu budżetowego jest zbyt rygorystyczna - tzn. doprawadza do zbyt wielu cięć. Gdzie więc w tym wszystkim jest atak na lewicę?

Sprawa Oleksego pojawiła się ponieważ Wałęsa chciał uderzyć w swoich politycznych przeciwników. Posługiwał się częścią czołowych

ludzi z byłej nomenklatury, przeciw drugiej części tej nomenklatury.

W zachodnich krajach, które mają obecnie stanowić wzorzec dla polityków w Polsce, tajne służby są używane przeciw związkowcom, i aktywistom w różnych kampaniach. W tym kraju te służby są pod dowództwem ludzi, którzy działali w policyjnym państwie i byli jeszcze mniej ograniczeni w swoich atakach na opozycję demokratyczną.

Gdy patrzymy na historię służb specjalnych na świecie widzimy, że każda służba i aparat państwowy były penetrowane przez swoich przeciwników. W 1994r. został skazany agent KGB pracujący w CIA na wysokim szczeblu. Amerykanie mieli swoich ludzi w KGB, mieli Kuklińskiego w sztabie Jaruzelskiego. STASI miała człowieka pracującego w kancelarii kanclerza RFN Willy'ego Brandt'a. Szef biura d/s ZSRR w służbach brytyjskich był agentem KGB itp. itd.

Więc gdy Kuroń i Modzelewski mówią o "opcji zerowej" po odejściu gen. Kiszczaka z MSW - czyli rozpędzaniu PRL-owskie służb specjalnych - dodają: "Opcja zerowa pozabawiłaby Rzeczpospolitą na długie lata instrumentów wywiadu", nasuwa się odpowiedź: co z tego?

Dziś każdy, kto uważa się za konsekwentnego demokratę powinien żądać ujawnienia akt UOP, żeby ta organizacja miała trudniejsze zadanie w posługiwaniu się szantażem przeciw zwykłym ludziom.

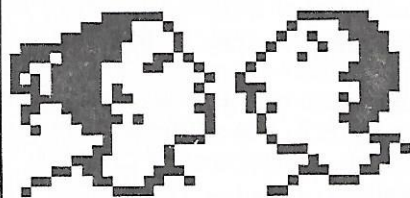
Kwaśniewski zażądał tego po rozszerzeniu sprawy jego kolegi. Później jego doradca d/s zagranicznych Lamentowicz, tłumaczył zbyt demokratyczne posunięcie swojego szefa w telewizji mówiąc, że chodziło tylko o ujawnienie akt specjalnej powołanej komisji. Oczywiście. Kwaśniewski stoi na czele państwa a państwo to system aparatów chroniących przywileje panujących. Najbrudniejszą robotę robi UOP.

29 stycznia kancelaria Kwaśniewskiego ogłosiła projekt ustawy lustracyjnej. Komisja Zaufania Publicznego, i tylko ona, będzie mogła decydować o wglądzie w akta SB.

Jako socjaliści oddolni cieszymy się, że dwie części byłej nomenklatury obrzucają się wzajemnie błotem. Im więcej dowiemy się o ich tajemnicach i brudnych umowach, tym lepiej. Dobrze więc, że Oleksy odszedł. Wiemy też, że UOP to organizacja od której zwykli ludzie mogą się spodziewać tylko najgorszego.

***Pierwszy otwarty list Kuronia i

Co słychać?



Prezenty dla prezydenta

"przebywający od grudnia w więzieniu był prezydent RoTe Wu, któremu zarzuca się przyjęcie równowartości 359 milionów dolarów, oświadczył, że nie czuje się winny. Gigantyczne łapówki były - według Ro jedynie prezentami, gdyż wręczające je koncerny nic na tym nie zyskały." **Gazeta Wyborcza, 18 stycznia.** szef Daewoo Kim Wu Czong jest oskarżony o opłacaniu m.in. prezydenta.

UOP=SB

"służby specjalne wymagają głębokiej reformy. Mają bowiem, nieprzerwanie od czasów SB, pokusy oddziaływania, za pomocą gromadzonych materiałów i środków operacyjnych, na życie polityczne."

Józef Oleksy w Polityce, 27 stycznia.

Wkrótce nawrócenie Kwaśniewskiego?

"Antoni Styrzcula urodził się w 1956r. Studiował na Wydziale Filozoficznym Towarzystwa Jezusowego w Krakowie. Przez pięć lat był w zakonie jezuitów. Od 1984r. pełnił przez cztery lata funkcję zastępcy redaktora naczelnego miesięcznika "Życie chrześcijan w Polsce".

Wprost, 28 stycznia, o nowym rzeczniku Kwaśniewskiego.

Modzelewskiego opublikowany w 1965 mówił o tym, że panujący w PZPR stanowili klasę kierującą inwestycjami pod presją międzynarodowej konkurencji. Wskazali też na wady parlamentarnego systemu i twierdzili słusznie, że prawdziwa demokracja poległaby na oddolnej kontroli przez system międzyzakładowych komitetów. Za to Kuroń siedział 3 lata a Modzelewski 3,5. Pierwszy "Otwarty list" można otrzymać od nas (zob. str. 12).

Możemy zwyciężyć świnie

Minęło już ponad 50 lat od pierwszego wydania "Folwarku Zwierzęcego" Georga Orwella.

W swojej książce Orwell opowiada historię, która wydarzyła się w pewnym majątku ziemskim zarządzanym przez okrutnego dla zwierząt Johna. Któregoś dnia zwierzęta obaliły zarządcę-człowieka i przejęły władzę nad gospodarstwem.

"Folwark Zwierzęcy" ma szczególnie znaczenie dla socjalistów, albowiem to nie tylko bajka o zwierzętach, ale również satyryczny obraz rosyjskiej rewolucji.

Świnie

Tak jak w Rosji ideały rewolucji robotniczej o wolność i równość zostały zastąpione dyktaturą Stalina i nową klasą panującą, tak w opowieści Orwella zwierzęca rewolucja jest skorumpowana. Świnie i ich przywódca Napoleon stają się w końcu tacy jak ludzie, których zastępują.

"Folwark Zwierzęcy" cieszył się jak dotąd ogromną popularnością i wciąż jest jedną z ulubionych lektur miłośników literatury angielskiej. Są ku temu dwa powody: piękny i łatwy do zrozumienia język utworu, a także silne argumenty przeciwko rewolucji socjalistycznej prowadzącej do tyranii.

Świadomie czy nie, tak jest powieść Orwella powszechnie rozumiana.

Orwell opisuje zwierzęcą rewolucję jako od początku biegnącą złym torem. Fundamentalnym problemem jest fakt, że świnie, które odgrywają rolę liderów politycznych są znacznie inteligentniejsze od reszty zwierząt.

Od pierwszego dnia świnie wyko-

rzystują łatwowierność i ignorancję innych zwierząt, aby zdobyć przywileje dla siebie.

Z początku przywileje są niewielkie, lecz stale wzrastają. W tym samym czasie Napoleon szkoli gospodarskie szczenięta na psy obronne (czyli KGB).

Używa ich do wypędzania lub mordowania świń i innych zwierząt, które mu się nie chcą podporządkować.

Wkrótce Napoleon i jego serdeczni przyjaciele przeprowadzają się do domu dawnego rządcy Jones'ego, zaczynają nosić ubrania, baty tak jak niegdyś John, a nawet tak jak on prowadzą nieuczciwe interesy z innymi farmerami.

W międzyczasie zwykłe zwierzęta, a przede wszystkim Bokser, koń pociągowy, pracuje coraz ciężiej za coraz mniejsze racje żywności.

W końcu, kiedy wyczerpany katorżniczą pracą Bokser podpada na zdrowiu, Napoleon sprzedaje go rzeźnikom.

Robotnicy

Tak, jak próbuje się nam wmówić, z pewnością skończyłaby się i dziś próba obalenia klasy rządzącej i przejęcia władzy przez robotników. To znakomicie wydaje się pasować do wydarzeń, jakie miały miejsce w Rosji. W rzeczywistości jednak przekonanie to jest błędne.

"Folwark Zwierzęcy" akceptuje bezkrytycznie jeden z mitów ustroju kapitalistycznego, że podziały klasowe wynikają z wrodzonych różnic w poziomie inteligencji.

To czysta bzdura, że klasa rządząca to ludzie dziedzicznie lepsi, jak i to, że klasa pracownicza to ludzie pozbawieni przez naturę rozumu.

Oczywiście warunki życia pracowników w kapitalizmie - wyzysk, bieda, ucisk, itd. - podkopują ich pewność siebie. Ale dokonując rewolucji pracownicy potrafią przełamać ów brak pewności.

Nie ma żadnych podstaw do zakładania, że przechodząc przez proces rewolucji, pracownicy nie byłiby w stanie zarządzać swoimi miejscami pracy, kierować miastami i państwem.

Nawet mniej prawdopodobne jest to, że będą siedzieć biernie podczas gdy nowa klasa "świń" pozbawia ich tego co zdobyli, jak przedstawia to Orwell w "Folwarku Zwierzęcy".

Także wydarzenia, jakie miały miejsce w Rosji zostają zniekształcone.

Wojna

Powodzenie Stalina i biurokracji nie należy przypisywać pasywności i głupocie robotników, którzy przyczynili się do wybuchu rewolucji. Stało się tak a nie inaczej, ponieważ ci niezwykle aktywni i świadomi politycznie robotnicy z 1917 roku, zostali zniszczeni fizycznie i ekonomicznie w czasie strasznej wojny domowej 1918-1921.

Wojna ta została narzucona Rosji radzieckiej przez interwencję militarną wszystkich głównych mocarstw kapitalistycznych.

Do tej sytuacji nie doszłoby, gdyby, jak liczyli Trocki i Lenin, rewolucja rozprzestrzeniła się na inne kraje.

Zniszczenie klasy pracowniczej stworzyło próżnię władzy, którą wypełnił rosnący stalinizm.

Dziś

Nie ma powodu sądzić, że doświadczenia rosyjskie powtórzyłyby się także dziś.

Jeśli pracownicy przejęliby władzę, mieliby daleko lepsze zaplecze ekonomiczne i polityczne niż robotnicy w 1917 roku. Poza tym silniejsza międzynarodowa integracja kapitalizmu, jak i lepsza komunikacja, z pewnością ułatwiłoby rozprzestrzenianie się rewolucji. Stalinizm nie miałby szansy powstać.

Warto przeczytać "Folwark Zwierzęcy". Pamiętajmy jednak, że trzeba czytać krytycznie, i odrzucić przedstawienie robotników jako głupich.

John Molyneux
Opracowała Marta Dobosz

Ziemia i wolność

Nowy film Kena Loach'a "Ziemia i wolność" jest znakomitą i bardzo polityczną próbą analizy Hiszpańskiej Wojny Domowej. Naświetla bowiem fakt, że dla wielu mieszkańców Hiszpanii, wojna ta nie była li tylko walką przeciw faszyzmowi, lecz również walką o socjalizm. Film ukazuje, że zwycięstwo Franco, które przecież nie było bynajmniej nieuchronne, nastąpiło jako konsekwencja zdrady tych, którzy pragnęli upadku rewolucji.

Z chwilą proklamowania Republiki w 1931 r., Hiszpania stała się miejscem walki pracowników i chłopów o swe prawa w społeczeństwie wciąż zdominowanym przez Kościół Katolicki i niewielką elitę rządzącą.

W takiej atmosferze wybory w lutym 1936 przyniosły druzgocącą klęskę prawicy. Zwyciężył Front Ludowy, koalicja głównych partii klasy średniej oraz organizacji pracowniczych, włączając w to socjalistów i komunistów.

Partie Frontu Ludowego sformowały swą koalicję na bazie sprzeciwu wobec faszyzmu. W latach 30-tych faszyzm stawał się narastającym zagrożeniem na terenie całej Europy, a partie Frontu Ludowego wierzyły, że faszyzm mógłby być zatrzymany w kontekście obrony istniejącego w Republice Hiszpańskiej porządku.

Front Ludowy deklarował, że jego celem jest "republika kierująca się nie społecznymi lub ekonomicznymi motywami, ale raczej ustrój demokratycznej wolności oparty na motywach publicznego i społecznego postępu."

Ale w sytuacji gdy partie rządzące deklarowały, że socjalizm nie wchodzi w grę, wśród pracowników i chłopów zaczęły przybierać na sile nastroje rewolucyjne. Wybory lutowe stały się zarzewiem serii strajków i zaboru gruntów.

Na wsi chłopci przekonali się, że obietnice rządu nie zostaną spełnione i sami zaczęli działać. Podczas jednego tylko miesiąca po wyborach 60 tysięcy chłopów przejęło 3000 gospodarstw obszarowych.

Nadzieja

Pewien robotnik tak określił stosunek pracowników do klasy rządzącej: "Nienawidziliśmy burżuazji, oni traktowali nas jak zwierzęta. To byli nasi najgorsi wrogowie. Gdy patrzyliśmy na nich wydawało się nam, że to diabeł we własnej osobie."

W miarę jak postępowała światowa recesja, a groźba wystąpienia pracowniczych stawała się coraz bardziej realna, stało się jasne dla klasy rządzącej, iż musi ona podjąć wszelkie kroki aby złamać pracowników.

Klasa średnia, która w coraz większym stopniu czuła się zagrożona, zasilala szeregi Falangi, partii otwarcie faszystowskiej. Lewicowi bojownicy zaczęli stawiać faszystom czoła w ulicznych walkach.

Front Ludowy wezwał pracowników aby stonowali swe żądania by nie prowokować dłużej prawicy.

Socjaliści i komuniści nadal utrzymywali, że faszyzm może być pokonany tylko przez jedność klasy pracującej i wszystkich "antyfaszystowskich klas i warstw społecznych". Domogali się też by w obliczu zagrożenia pracownicy powściągali swoje strajki.

Nic dziwnego, że w obliczu tak pozornie słabej opozycji, prawica nie wierzyła, że jej pucz spotka się z szerszym oporem. 17 lipca 1936, w Maroko rozpoczęła się faszystowska rebelia pod dowództwem generała Franco.

Rząd republiki początkowo wyciszył wieści o rebelii, twierdząc, że żadne zbrojne grupy z głównego terenu Hiszpanii nie wzięły w nim udziału. Gdy jednak wreszcie ogłoszono tę wiadomość, dwa dni były już stracone. Na dodatek rząd odmówił wydania pracownikom broni.

Lecz pracownicy zareagowali wspaniale, co ukazuje również film. Otoczyli budynki wojskowe w miastach i miasteczkach na terenie całej Hiszpanii, domagając się broni. Drzwi większości arsenatów stanęły otworem. Sformowano oddziały robotniczej milicji i wzniesiono barykady. To właśnie owe milicje stawiały



opór wspieranym przez Kościół Katolicki siłom Franco.

Z końcem lipca w centralnej i wschodniej Hiszpanii, a także na terenach większej części południowego i północnego wybrzeża faszysti zostali pokonani.

Milicje robotnicze, wedle słów George'a Orwella, były "czymś w rodzaju mikrokosmosu społeczności bezklasowej". Między oficerami oraz mężczyznami i kobietami w oddziałach milicji panowała całkowita równość. Wszyscy otrzymywali jednakowe wynagrodzenie, salutowanie wobec wyższej szarży było zabronione, wszyscy mieli też prawo brać udział w przygotowywaniu strategii walki.

Na wielu terenach należących do republiki, szczególnie w Barcelonie, pracownicy rozszerzyli swą akcję znacznie poza organizowanie milicji. Kolektywizowali fabryki, sklepy, hotele i banki. Produkcja przebiegała pod ich kontrolą, organizowana w formie lokalnych komitetów pracowniczych. Owe komitety zajmowały się każdą dziedziną życia - opieką zdrowotną, elektrycznością, transportem.

i tragedia

Ziemia i wolność



Pojazdy prywatne zostały przejęte przez różne organizacje pracownicze - głównie przez anarchistów z CNT oraz lewicowy POUM, niektóre z tych pojazdów miały namalowane oznaczenia CNT lub POUM, na innych widniał skrót UHP - "Zjednoczeni Bracia Proletariusze".

W książce "Hołd dla Katalonii" George Orwell relacjonuje widziane okiem świadka hiszpańskiej Wojny Domowej, to co działo się w Barcelonie: *"Po raz pierwszy w życiu byłem w mieście, gdzie rządy sprawowała klasa pracująca. Praktycznie każdy budynek każdej wielkości był obsadzony pracownikami i udekorowany flagami czerwonymi lub czerwono-czarnymi anarchistów. Każda ściana pokryta była symbolami partii rewolucyjnych, prawie wszystkie kościoły były zrujnowane, a ich ołtarze spalone"*.

Ale w czasie gdy anarchiści i lewicowe milicje przejmowały kontrolę w miastach i organizowali komitety pracownicze w fabrykach i służbach społecznych, rząd republikański nie został rozwiązany. Władza pracownicza wydawała się być bardzo zdekoncentrowana i wyizolo-

wana w lokalnych komitetach. Nie istniał żaden rodzaj centralnej koordynacji.

Rewolucja rosyjska w 1917 roku udowodniła, że aby zwyciężyć, pracownicy muszą zniszczyć stary, burżuazyjny porządek państwowy i zastąpić go nowym, pod swoją kontrolą, oparty na radach pracowniczych.

Lecz w Hiszpanii anarchistyczna CNT, jedna z najbardziej rewolucyjnych organizacji, sprzeciwiała się jakimkolwiek formom władzy. Znalazłszy się na czele wielu komitetów, przedstawiciele CNT nie widzieli potrzeby organizowania władzy pracowniczej na poziomie centralizowanym, pozwalając tym samym pozostać starym strukturom burżuazyjnej republiki.

Reakcja Frontu Ludowego była możliwa do przewidzenia. Usiłował on odebrać pracownikom to, co zdolali wywalczyć, aby zapewnić pracodawców i klasę średnią, że nie muszą się ich obawiać.

Partia Komunistyczna ponownie głosiła, że "kieruje się wyłącznie pragnieniem obrony demokratycznej republiki". Gdy z ZSRR nadesłano republikanom broń, partia ta uzyskała powszechne poparcie i decydujący głos w rządzie.

Przedtem republikanie byli słabo uzbrojeni, nie otrzymując żadnej pomocy od zachodnich demokracji, które wraz ze Stalinem podpisały pakt o nieinterwencji. Ale chociaż Stalinowi nie odpowiadała Rewolucja Hiszpańska, gdyż obawiał się, że może ona wpłynąć niekorzystnie na jego relacje z potęgami europejskimi, szczególnie z Wlk. Brytanią i Francją, z którymi chciał zawiązać sojusz, to nie odpowiadało mu również ewentualne zwycięstwo Franco.

Komuniści, którzy pozostawali pod wpływem Stalina, użyli swej świeżo uzyskanej siły, aby przeprowadzić atak na lewicową opozycję, którą okrzyknęli "faszystami Trockiego", i aby zaatakować samą rewolucję.

W wielu miejscach doprowadziło to do rozwiązania komitetów lokal-

nych, które zostały zastąpione powołanymi przez rząd władzami. Zakazano również dalszego wydawania gazet POUM i CNT.

W styczniu 1937 rząd zorganizował Armię Ludową, by włączyć do niej oddziały milicji. Przywrócono obowiązek salutowania i wszystkie przywileje wyższej szarzy.

Kłęska rewolucji została przypieczętowana w maju 1937 r. w Barcelonie. 3 maja rządowe oddziały okrążyły barcelońską centralę telefoniczną, by usunąć stamtąd członków CNT, okupujących budynek od lipca roku poprzedniego. Ale oddziały te napotkały zacięły opór. Znów wzniesiono barykady w całej Barcelonie, a uzbrojeni pracownicy wyszli na ulice. Ale nie po to, by jak w 1936, walczyć z faszystami, lecz aby stawić czoła rządowi. Rząd ogłosił, że pracownicy stali się równie wielkim zagrożeniem jak faszysci.

Podczas, gdy bojownicy CNT i POUM okupowali ulice Barcelony gotowi do walki, ich przywódcy zaczęli wdawać się w kompromisy z rządem. CNT, teraz podjąwszy się wspierania rządu, wezwała swych członków, by opuścili barykady. Do miasta przybyło 5000 żołnierzy rządowych i przejęło kontrolę. Komitety Rewolucyjne zostały rozbite, aktywistów aresztowano. Rewolucja została zdławiona.

Franco zwyciężył dopiero w roku 1939, ale z chwilą, gdy upadła rewolucja, było to już tylko kwestią czasu. Źródło inspiracji klasy pracowniczej zostało utracone. Następstwem zwycięstwa Franco był niemal 40-letni okres okrutnej dyktatury, która zniszczyła wszelkie organizacje i ruch pracowniczy w Hiszpanii.

"Ziemia i wolność" ukazuje nam, że Franco mógł być jednak pokonany. Reżyser Ken Loach powiedział: *"Pamięć o straszliwej klęsce Hiszpańskiej Wojny Domowej budzi w nas rozpacz, lecz pamięć o Hiszpańskiej Rewolucji daje nam nadzieję"*.

Opracował Marcin Łojek

Barbarzyńska wojna o ropę

Ponad pięć lat temu w nocy 16 stycznia 1991 roku Stany Zjednoczone, Wielka Brytania i ich sojusznicy z ONZ rozpoczęli wojnę na szeroką skalę z Irakiem.

Powiedziano nam, że była to wojna o "demokrację", przeciwko tyranii irackiego przywódcy, Saddama Husseina. Powiedziano nam, że była to nowoczesna "chirurgiczna" wojna z użyciem "inteligentnej" broni i niewielką liczbą ofiar wśród cywilów.

Rządzący i ich generałowie mydlili nasze oczy tymi kłamstwami każdego dnia konfliktu. Kłamstw zostały połknięte przez wszystkie media, nawet teraz wiele spośród tych propagandowych łgarstw jest wciąż powtarzane w telewizyjnych "historiach" o wojnie.

Wojna w Zatoce nie była wojną o demokrację, ale krwawą walką o kontrolę nad roponośnymi terenami. Wojna nie przyniosła pokoju i stabilności, ale śmierć, cierpienie i represje.

Walka o demokrację?

Zachodni przywódcy mówią, że wojna w Zatoce toczyła się o demokrację, w obronie "małego biednego Kuwejtu" przed Saddamem Husseinem, demonizowanym jako "nowy Hitler". Saddam Hussein był i jest brutalnym dyktatorem. Ale zachodni przywódcy pomogli zaprowadzić i wzmocnić jego rządy.

Amerykańscy liderzy wspierali długą i krwawą wojnę Iraku z Iranem w latach 80-tych. Zachodnie firmy, popieranie przez własne rządy, uzbroiły po zęby iracki reżim. Ci sami przywódcy, którzy raptem zapragnęli krwi Husseina siedzieli kompletnie cicho, gdy ten dwa lata wcześniej użył broni chemicznej przeciwko Kurdom.

Pomysł, że Zachód bronił demokracji w Kuwejcie jest chorym żartem.

Kuwejt był i wciąż jest niebezpiecznym reżimem, rządzonym

przez jeden z najbogatszych na świecie i najbardziej tyrańskich rodów - al Sabah'ów. Tylko 4 procent ludności jest uprawnionych do głosowania.

W czasie inwazji Iraku w sierpniu 1990 roku 60% dorosłej populacji Kuwejtu było *gastarbeitern* (imigrantami na tymczasowych kontraktach), będąc pozbawionym wszelkich praw i jakiegokolwiek podziału zysków bogactw, jakie niosła ropa.

Po wojnie władcy Kuwejtu powrócili do swoich pałaców i żyją w luksusie. Wszczęli okrutny pogrom Palestyńczyków i innych nie-Kuwejtczyków, których wyłapywali i deportowali.

W pierwszym miesiącu po wojnie ponad 1000 Palestyńczyków zostało zabitych przez oddziały śmierci penetrujące Kuwejt.

Zysk - prawdziwy motyw

"Ropa jest warta tego, by o nią walczyć", w ten sposób amerykański magazyn *Business Week* zreasumował rzeczywiste przyczyny wojny w Zatoce.

Wojna nie miała nic wspólnego z obroną demokracji, a wszystkim co miało na uwadze była ropa, władza i zyski. Około 55 procent zasobów ropy państw zachodnich pochodzi z obszaru Zatoki.

Nawet Bush wkrótce po inwazji Iraku na Kuwejt przyznał, "Potrzebujemy ropy. Dobrze, że mówi się o stawianiu w obronie wolności, ale Kuwejt i Arabia Saudyjska nie są państwami idealnie demokratycznymi."

Wojna była także sposobem poprzez który USA mogły dowieść swojej militarnej i politycznej dominacji w świecie po Zimnej Wojnie.

Stany Zjednoczone wygrały wojnę w Zatoce na skutek ogromnej przewagi militarnej potęgi. Ich gospodarka przewyższyła iracką 45 razy, podobnie było z siłami wojskowymi.

Ale chociaż wojna pokazała

militarną siłę USA, zilustrowała również względną niemoc jej gospodarki. A wciągnięcie w konflikt wojenny możliwie jak największej liczby państw zgrupowanych pod flagami Narodów Zjednoczonych było raczej oznaką ich słabości a nie siły.

USA zmuszone były do prób ściągnięcia od swoich sprzymierzeńców takich jak Arabia Saudyjska i Kuwejt części spośród kosztów finansowych jakie poniosły na wojnę i musiały prosić o pieniądze swych rywali gospodarczych - Niemcy czy Japonię.

Amerykanie wygrali wojnę, ale "nowy ład światowy" oraz era światowej stabilności, pokoju i dobrobytu, które miały być zagwarantowane dzięki temu zwycięstwu okazały się jedynie mitem.

Kto padł ofiarą?

To mieszkańcy Iraku, a nie Saddam Hussein zapłacili straszliwą cenę za zwycięstwo Stanów Zjednoczonych.

Amerykańskie bombardowania zdiesiątkowały iracki przemysł, szpitale, wodociągi, kanalizację i linie energetyczne.

Epidemie cholery i tyfusu przetoczyły się przez cały kraj. Głód i niedożywienie przybrały na sile. Irakijczycy dodatkowo ponoszą skutki pięcioletniej blokady ekonomicznej z Zachodu. A Saddam Hussein wciąż jest u władzy i jego reżim przetrwał nietknięty.

Amerykanie pragnęli osłabić ten reżim, ale nie obalić go. Bardziej niż cokolwiek obawiali się pro-irańskiego rządu w Bagdadzie. Dzisiaj przywódcy USA dużo częściej wspominają o Iranie, jako o głównym niebezpieczeństwie w Zatoce.

Im bliżej końca wojny Amerykanie najpierw zachęcali Irakijczyków do powstania przeciw Saddamowi Husseinowi, a następnie cynicznie popierali tłumienie buntów, które miały miejsce.

Jeden z bardziej zasłużonych

amerykańskich dyplomatów powiedział w tym czasie, "Lepszy Saddam Hussein, którego znamy niż niezdana słaba koalicja czy nowy silny przywódca będący dla nas niewiadomą."

Obecnie w krajach takich, jak Arabia Saudyjska, Jemen, Bahrajn, Zjednoczone Emiraty Arabskie i innych z tego regionu u władzy trwają tak samo bezwzględne dyktatury, jak ta Saddama Husseina.

Wojna nie przyniosła stabilności w rejonie Zatoki. Na odwrót, rozpowszechnia się ogólne gospodarcze i społeczne niezadowolenie.

Nadzieja jest, że ta sytuacja może doprowadzić do połączenia ruchów pracowniczych w całym rejonie, które zagrożą zarówno zachodnim, jak i lokalnym rządzącym.

Horror za wizerunkiem "czystej" wojny

Jednym z najbardziej ohydnych kłamstw o wojnie w Zatoce jest to, że była to "czysta" wojna. Nawet język powtarzany co wieczór na naszych telewizyjnych ekranach był kliniczny. "Inteligentne" bomby dokonywały "chirurgicznych" uderzeń w budynki z niewielkimi "ubocznymi zniszczeniami" - ofiarami wśród cywilów.

A w rzeczywistości wojna w Zatoce była brutalna i krwawa. Dziesiątki tysięcy żołnierzy i cywilów było zabitych lub rannych. Za twierdzeniem o "precyzyjnych" bombardowaniach kryła się prawda, później przyznana przez generałów, że trzy czwarte amerykańskich i brytyjskich bomb nie osiągnęło celu.

Takie "precyzyjne" bombardowania ograniczały się do obszarów

takich, jak centrum Bagdadu, gdzie obecni byli zachodni dziennikarze i telewizja. Gdzie indziej bombardowania "na oślep" terenów cywilnych obracały w gruz budynki mieszkalne, szpitale i szkoły.

I ta "precyzja" trafień została dokładnie uwidoczniiona, gdy w śródmieściu Bagdadu zostało zmasakrowanych 300 kobiet i dzieci w schronisku Amiřah.

Dla generałów, którzy wydali rozkaz tego bombardowania, schronisko to było właściwym celem. Amerykański generał Neal przyznał, że schronisko "zostało trafione tak jak zaplanowano".

Amerykanie i ich sprzymierzeńcy bombardowali również wycofujących się irackich żołnierzy i cywilów na drodze do Basry wiodącej do Kuwejtu. Rzeź była okropna.

Hazel Croft

Opracował Wojtek Stasiak

Jak walczyć z "multinationals"?

Od pewnego czasu coraz bardziej staje się w Polsce i innych krajach bloku wschodniego popularny problem tzw. multinationals. Słowo multinationals oznacza wielkie korporacje, posiadające swoje fabryki i wydziały w wielu różnych krajach; mówi się o nich, że są to korporacje międzynarodowe.

Przykładem takich wielkich firm są m.in. McDonald's, Coca-Cola, General Motors, Volkswagen, Philips ... Lista takich potentatów mogłaby być znacznie dłuższa. Jakie argumenty wysuwane są przeciwko owym multinationals?

Lista oskarżeń jest bardzo długa: że przyczyniają się do wycinania lasów tropikalnych; że stosują wyzysk pracowników w krajach biedniejszych, np. Polsce; że doprowadzają do upadku małych lokalnych (krajowych) zakładów pracy; że ich działalność jest nieekologiczna; że wspierają przemysł zbrojeniowy i przyczyniają się do eskalacji działań wojennych, np. w Bośni; oprócz tego podaje się szereg pomniejszych powodów. I wszystko to, jak do tej pory jest prawdą.

Los ludzkości pozostawiony jest

ślepej konkurencji kilkuset wielonarodowych firm.

Te firmy zdominowały produkcję środków ludzkiej egzystencji na światową skalę. Łatwo jest im nagiąć parlamentarnych polityków do swojej woli.

Niektórzy wyciągają z tego wniosek: małe firmy są dobre, duże firmy są złe (lub: polskie firmy są dobre, zagraniczne złe).

Ślepa uliczka

Jest to rozumowanie błędne, odwracające uwagę od rzeczywistej drogi rewolucyjnej: jest to po prostu ślepa uliczka. Nie uderza bowiem w główną podstawę systemu kapitalistycznego; głoszenie zastąpienia dużych firm małymi nie jest dążeniem do zniesienia systemu kapitalistycznego, lecz cofnięcia go do wcześniejszego stadium rozwoju, a więc faktycznie niemożliwe.

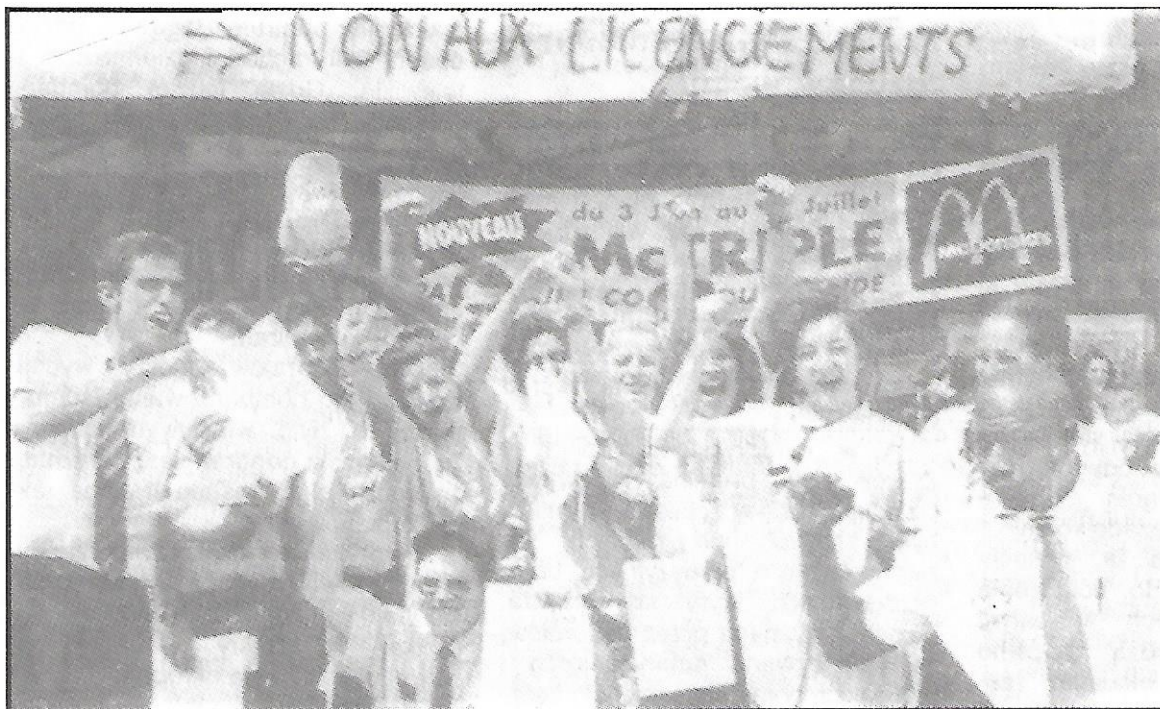
Łączenie się mniejszych przedsiębiorstw w wielkie, międzynarodowe korporacje jest tendencją dominującą w światowej gospodarce. Należy pamiętać, że jeszcze w XIX wieku nie było na świecie multi-korporacji, a rynek podzielony był

pomiędzy dość drobne, krajowe przedsiębiorstwa. I chyba najwięksi liberałowie - zwolennicy kapitalizmu nie śmiały twierdzić, że wówczas nie było straszliwego wyzysku robotników, a gospodarka była ekologiczna. Nikt też nie powie, że nie było wówczas wojen.

Dlaczego tak się działo? Dlatego, że zawsze główną podporą państwa kapitalistycznego (bo tylko z takimi mamy do czynienia) są przedsiębiorstwa, obojętnie czy one są małe, czy wielkie. Jeżeli nie będzie firm wielkich, to w ich miejsce będzie istniało wiele firm małych, które przejmą ich rynki. Jednak wciąż będą to firmy kapitalistyczne, dopóki ich właścicielami i zarządcami nie będą pracownicy. Właściciel małej czy też dużej firmy jest nadal właścicielem, stoi na straży państwa i wszystkich jego negatywnych cech.

Patrząc z pracowniczego punktu widzenia, prawa pracowników w małych zakładach są chyba częściej łamane, niż w dużych firmach. Wystarczy przeczytać jeden z wielu artykułów w prasie codziennej, gdzie dość często przedstawia się raporty

Dokończenie na str. 10



Pracownicy McDonald'sa we Francji strajkują za prawem do związku.
cd. ze str. 9

z inspekcji pracy. W małych firmach, jakich przecież jest mnóstwo, prawa te są łamane nagminnie. W dużych firmach istnieje większy zbiór pracowniczy i większa możliwość zorganizowania się skutecznie i bycia potencjalną groźbą wobec szefa.

Ekologiczne efekty działania multikorporacji są zabójcze dla środowiska - to prawda. Ale czyż skutki i metody produkcji w małych przedsiębiorstwach są mniej niszczące dla Ziemi? W czasie PRL nie było w Polsce multikorporacji, firmy państwowe miały zasięg lokalny. I mimo to Polska była najbardziej zanieczyszczonym krajem w Europie, chociaż w tym czasie na zachodzie szalały multinationals...

Co do powiązań wielkich firm z przemysłem zbrojeniowym, to takie na pewno istnieją. Ale skąd możemy wiedzieć, kupując produkty innych, mniejszych firm, że nie mają one także powiązań z jakimiś "ciemnymi" interesami?

Nie znaczy to, że w jakiś sposób chciałbym gloryfikować wielkie firmy - nie o to chodzi. Trzeba jednak zrozumieć, że pod żadnymi względami nie można mówić o wyższości małych, lokalnych kompanii, nad dużymi.

Istotną cechą nowoczesnego kapitalizmu jest ogromna centralizacja i koncentracja kapitału i władzy. Sytuacja ta jest rezultatem pogoni za zyskiem i konkurencja między firmami i między państwami. Właśnie ta istota kapitalizmu jest przyczyną wojen, dewastacji przyrody i cierpienia bardzo wielu ludzi

na świecie.

Nie zmienimy tego stanu rzeczy przez zastąpienie multikorporacji inną formą kapitalizmu na zasadzie mniejszych firm (jest to też zupełnie nierealną i niemożliwą drogą). Konkurencja małych firm zawsze doprowadza do monopolu wielkich firm jak to miało miejsce w XIX wiecznym kapitalizmie.

Bojkot

Niektórzy głoszą, że bojkotując produkty owych wielkich firm możemy przyczynić się do zmian w kierunku lepszego świata. Że nie pijąc Coli działamy ekologicznie. Nie kupując produktów Philipsa nie wspieramy przemysłu zbrojeniowego itd.

Tego typu rozumowanie popularne jest w kręgach liberałów, czy wielu anarchistów. Głoszą oni często, że bojkot produktów wielkich firm jest drogą rewolucyjną i może mieć wpływ na zmianę świata.

Zwolennicy bojkotu konsumenci jako strategii, kładą nacisk na tę sferę naszego życia gdzie mamy najmniej władzy i najtrudniej jest organizować skuteczną walkę. Jako konsumenci jesteśmy zupełnie zatomizowani, nie spotykamy się codziennie w miejscach pracy, gdzie możemy dyskutować o strategii działania.

Bojkot jest taktyką, która wymaga działania tylko na najniższym poziomie, a właśnie dlatego jest zwykle nieskuteczna. Jedynie kiedy bojkot jest stosowany jako dodatkowa taktyka, obok strajków, demonstracji i innych masowych akcji, może prowadzić do pożądanego

rezultatu.

Najskuteczniej można złamać system właśnie tam gdzie produkujemy zyski - bo tam można działać razem i od razu.

Co do McDonald'sa, to powszechnie znany jest zakaz działalności związkowej wśród pracowników tego przedsiębiorstwa. Jest to prawda. Czyż jednak samo bojkotowanie ich barów może doprowadzić do zmiany tego stanu rzeczy? Raczej nie, jest to korporacja dość odporna finansowo.

Natomiast efekt może przynieść masowa, oddolna akcja pracowników sieci - tak jak miało to miejsce w Danii, gdzie pracownicy McDonald'sa wywalczyli sobie prawo do organizacji. Rzecz bowiem w tym, by uderzyć w system we właściwy sposób; strajk może być bronią bardzo skuteczną. W takim wypadku, kiedy trwa walka pracowników zakładu, warto też ogłosić bojkot w solidarności z nimi, gdyż mamy konkretny cel możliwy do osiągnięcia w ograniczonym czasie.

My, socjaliści, nie zgadzamy się z mitem o tym, że świat, czy też system kapitalistyczny, może zostać zmieniony dzięki bojkotowi multinationals. Jest to tylko odwracanie uwagi od właściwych celów w naszej walce. Chcemy zniszczyć cały system kapitalistyczny, czyli wyzysk, klasowe podziały i bezczelną konkurencję o jak najwyższe zyski. Walka z multikorporacjami, bez tego celu, bliska jest, drobnej burżuazji, która bojąc się o stratę swych zysków, nie potrafi inaczej się bronić, niż tylko strasząc nas multikorporacjami, równocześnie atakując pracowników. Takie myślenie jest też wodą na młyn wszelkich ugrupowań nacjonalistyczno-faszystowskich, które głoszą hasła o ochronie polskiego rynku przed zagranicznym kapitałem i firmami.

Droga do prawdziwej zmiany świata nie wiedzie poprzez bojkot jednych, a wyróżnianie innych przedsiębiorstw. Prawdziwą walką jest walka pracownicza, tzn. samorganizacja, strajki i wystąpienia w walce ze wspólnym wrogiem.

Krzysztof Jabłoński

**23-24
marca**

Socjalizm oddolny -96

**Zapraszamy
Ciebie,
do Warszawy
23-24
marca
1996.**

Naszym gościem będzie *Alex Callinicos*,
z Socjalistycznej Partii Pracowników (SWP)
w Wlk. Brytanii, autor książek
m.in. o związkach zawodowych,
Marksie, RPA, rasizmie, filozofii.

Sobota 23.03.96:

- * Czy marksizm jest nadal aktualny?
- * Czy stalinizm był wytworem
rewolucji rosyjskiej?
- * Seks, płęć i kapitalizm

Niedziela 24.03.96

- * Gospodarka domu wariatów
- * Walka z faszyzmem
- * Jaka lewica - socjaldemokratyczna
czy rewolucyjna?

Socjalizm oddolny -96!

Świat wydaje się coraz bardziej absurdalny. Ostry kontrast między większością ludzi, starających się, żeby zarobki wystarczały na podstawowe potrzeby a najbogatszymi, wyrzucającymi miliony na luksus jest wyraźny dla każdego kto ma oczy otwarte.

Walki i protesty

Ludzie w różnych częściach świata doświadczają codziennie głodu, nędzy, wojny, rasizmu czy represji policyjnej. Widzimy walki i protesty przeciwko temu na całym świecie - od Nigerii po Tahiti i Francję. Jeszcze jednak panuje system kapitalistyczny - można go nazwać dyktaturą panującej mniejszości nad ludźmi "na dole".

Prawda?

Jak mogą utrzymać swój system? Między innymi dlatego, że ciągle produkują "oczywiste prawdy" przez szkolnictwo, mass media itd. Takimi "prawdami" są n.p., że ludzka natura jest chciwa i zła, że zawsze ktoś musi być szefem innych, że trzeba ufać "ekspertom" bo sam jesteś głupi, że każda próba walki czy rewolucji prowadzi do tyranii. Lepiej zgodzić się ze swoim "losem" i zostawić ludzi władzy na ich pozycjach.

Inne rozumienie

Oznacza to, że aby protesty, strajki i rewolucje wygrały są potrzebne inne prawdy, zbudowane na doświadczeniach walk pracowniczych w historii i na całym świecie. Jest potrzebna inna analiza i rozumienie świata. Dlatego w ogóle działamy w socjalistycznej organizacji i dlatego organizujemy week-end spotkań "Socjalizm oddolny -96".

Będziemy wchodzić głębiej w problemy takie jak kryzys ekonomiczny, faszyzm i seksizm, oraz przedstawiać jak widzimy alternatywę wobec kapitalizmu, i wobec niby lewicowego rządu i prezydenta SLD. Pytamy jakiej lewicy potrzebujemy i analizujemy korzenie stalinizmu - zjawisko które powoduje, że dużo ludzi dzisiaj nie czuje słowa "socjalizm".

Tak, chcę przyjechać na "Socjalizm oddolny -96" 23-24 marca:

Imię, nazwisko

Adres:.....

Telefon:.....

Wyślij do nas: PO BOX 12, 01-900 W-wa 118.

Potrzebuję noclegu: tak/nie

Więcej informacji: tel. (022) 47 27 03

Nasza literatura

Państwowy kapitalizm w Rosji

Tony Cliff

cena: 30 000 (3) zł.

Koniec socjalizmu? Bez tej książki nie można zrozumieć zmian po roku 1989.

Co stało się w Rosji po 1917r.? Na czym polegała stalinowska kontrrewolucja? Czym jest stalinizm? Czy upadek reżimów "realnego socjalizmu" jest dowodem na to, że socjalizm nie sprawdził się, że "wprowadzenie kapitalizmu" jest jedyną drogą dla wskrzeszenia wschodnio-europejskich społeczeństw? Na to i szereg innych ważnych dla lewicy pytań stara się odpowiedzieć w swojej książce Tony Cliff. Wymienia on, streszcza i krytykuje wszystkie ważniejsze teorie na temat Rosji i przedstawia własną, określającą ZSRR jako formę państwowego kapitalizmu.

Solidarność: od Gdańska do stanu wojennego

Colin Barker i Kara Weber

cena: koszt xera

Pierwsza książka po grudniu 1981 roku analizująca NSZZ "Solidarność". Autorzy mówią o korzeniach ruchu i argumentują, że powodem jego klęski była wiara w kompromis z władzą.

W jaki sposób przegrano rewolucję?

Chris Harman

cena: 10 000 (1) zł.

Analiza rewolucji rosyjskiej 1917 roku oraz kontrrewolucji stalinowskiej.

List otwarty do Partii

Jacek Kuroń i Karol Modzelewski

cena: 20 000 (2) zł.

Rewolucyjna analiza ustroju stalinowskiego w Polsce za którą autorzy zapłacili pobyt w więzieniu.

Marksizm w działaniu

Chris Harman

cena: 15 000 (1,5) zł.

Harman pokazuje, że marksizm nie jest ani nudny ani

trudny. Daje prostą analizę historii ludzkości, walki klas, kryzysów ekonomicznych, imperializmu, opresji kobiet itp. Pokazuje jak walczyć z kapitalizmem i tworzyć alternatywę nowego społeczeństwa.

"Solidarność Socjalistyczna": 1 egz. 7000 zł. (70 gr.)

Nr 1: Brak

Nr 2: Oszustwo reform, Bóg a nauki, Opresja kobiet

Nr 3: Bałkany, Październik 1917, AIDS, Komuna

Nr 4: Aborcja, Somalia, Marks, Rynek, Zaludnienie?

Nr 5: RPA, Korea, 1968r, Malcolm X, Holocaust, Kuba

Nr 6: Wybory, Chile 73, Feminizm, Klasa rob., Hitler

Nr 7: Liderzy związkowi, Prawo, Rasizm, ONZ

Nr 8: Palestyna, Imperializm, Niemcy 1923, Przemoc

Nr 9: Trocki, Klerikalizm, NATO, Rasizm, Rewolucje

Nr 10: Brak

Nr 11: Kuroń/Modzelewski, Ludzka natura, "3. świat"

Nr 12: Rwanda, Nigeria, Irlandia, Aborcja, Rewolucja

Nr 13: Faszyzm, Portugalia, Polska 1980, Klara Z.

Nr 14: Jezus Chrystus, Terroryzm, Hiszpania 1936-7

Nr 15: Anarchizm, Socjalizm oddolny, Głód, Geny

Nr 16: Holocaust, Czeczenia, Narodowy interes?

Nr 17: Szkoła, Globalizacja, Kryzysy, Socjalizm

Nr 18: Homoseksualizm, Seksizm, Konkordat, USA

Nr 19: II wojna światowa, Wojna w Vietnamie, Chiny

Nr 20: Seks i Kościół, Ameryka Łąc., Faszyzm, Marks

Nr 21: Prywatyzacja, Antysemityzm, Kara śmierci, Plan

Nr 22: Solidarność, Próby nuklearne, Opresja kobiet

Nr 23: Tahiti, Bośnia, Białoruś, Obfitość i potrzeby, Praca

Nr 24: Wybory, Antyfaszyzm, Gospodarka, Socjalizm

Nr 25: Francja, Nigeria, Palestyna, Nazizm, Komuna Par.

Nr 26: Rynek, Oleksy i KGB, Francja, Rosja, Greenpeace

Prenumerata kolporterska:

5 egzemplarzy 25 000 (2,5) zł. 10 egz. 45 000 (4,5) zł.

Wstąp do socjalistów!

Solidarność Socjalistyczna

Wytnij to i wyślij na adres:

Solidarność Socjalistyczna, PO BOX 12, 01-900 Warszawa 118

Chcę wstąpić do organizacji

.....

Chcę więcej informacji

.....

Chcę pomóc w kolportażu

.....

"Solidarność Socjalistyczna", nr:.....

Prenumerata kolporterska egz.

Państwowy kapitalizm w Rosji egz.

Solidarność: Od Gdańska do stanu wojennego egz.

W jaki sposób przegrano rewolucję egz.

List otwarty do Partii egz.

Marksizm w działaniu egz.

Imię, nazwisko i

adres.....

.....

..... Tel.....

Zapraszamy na nasze spotkania:

Organizujemy spotkania
na różne tematy w
Warszawie, Poznaniu,
Krakowie, Płocku i
Szczecinie.

Kontakt z nami:

tel. 47 27 03 (W-wa)

tel. 17 58 40

(Krzysio, Szczecin)

tel. 17 19 20

(Norbert, Poznań)

tel. 62 93 54

(Wojtek, Płock)